

Po co? Najczęściej zadawane pytanie, które pojawia się podczas rozmowy z himalaistami, brzmi: co ich tak pociąga w niedotlenieniu i odmrożeniach na kilku tysiącach metrów nad poziomem morza? Prawie sto lat temu Brytyjczyk George Mallory zniecierpliwiony indagowaniem, po co chce trzeci raz próbować wejść na Everest, uciął: „Bo tam jest!”. Dzisiejsze odpowiedzi są zbliżone. Szwajcar Erhard Loretan (zginął w górach, podobnie jak Mallory) stwierdził: „Nigdy nie zadawałem sobie pytania, dlaczego się wspinam – tak jak nigdy nie zadawałem sobie pytania, dlaczego żyję”.

Na co? Wspinaczka to jedno, liczy się jednak osiągnięcie szczytu. Ale już samo wyznaczenie wierzchołka i ustalenie jego wysokości to sprawa nieoczywista. Nawet Rysy mają trzy wierzchołki (najwyższy i najniższy leżą po słowackiej stronie). W sierpniu 2020 r. po nowych pomiarach ogłoszono, że polski ma 2500, a nie 2499 m. Nepalski ośmiotysięcznik Annapurna to masyw, w którym najwyższy punkt jest otoczony szesnastoma sześciotysięcznymi i trzynastoma siedmiotysięcznymi szczytami, a i sam wierzchołek to w gruncie rzeczy trzy wypiętrzenia, każde innej wysokości. Wysokość gór też nie jest stała – zmieniają ją trzęsienia ziemi i obrywy wielotonowych lodowych nawisów, mierzyć ją można z pokrywą śnieżną albo bez. Globalne ocieplenie podnosi poziom mórz, który jest kluczową stałą w tym rachunku. Dlatego nie wiadomo, ile dokładnie mierzy Mount Everest, najwyższy szczyt ziemi. Według Chińczyków – 8844,43 m n.p.m., według Nepalczyków – 8848 m (tak wyliczyli w 1831 r. Brytyjczycy), Amerykanie podają 8850 m.

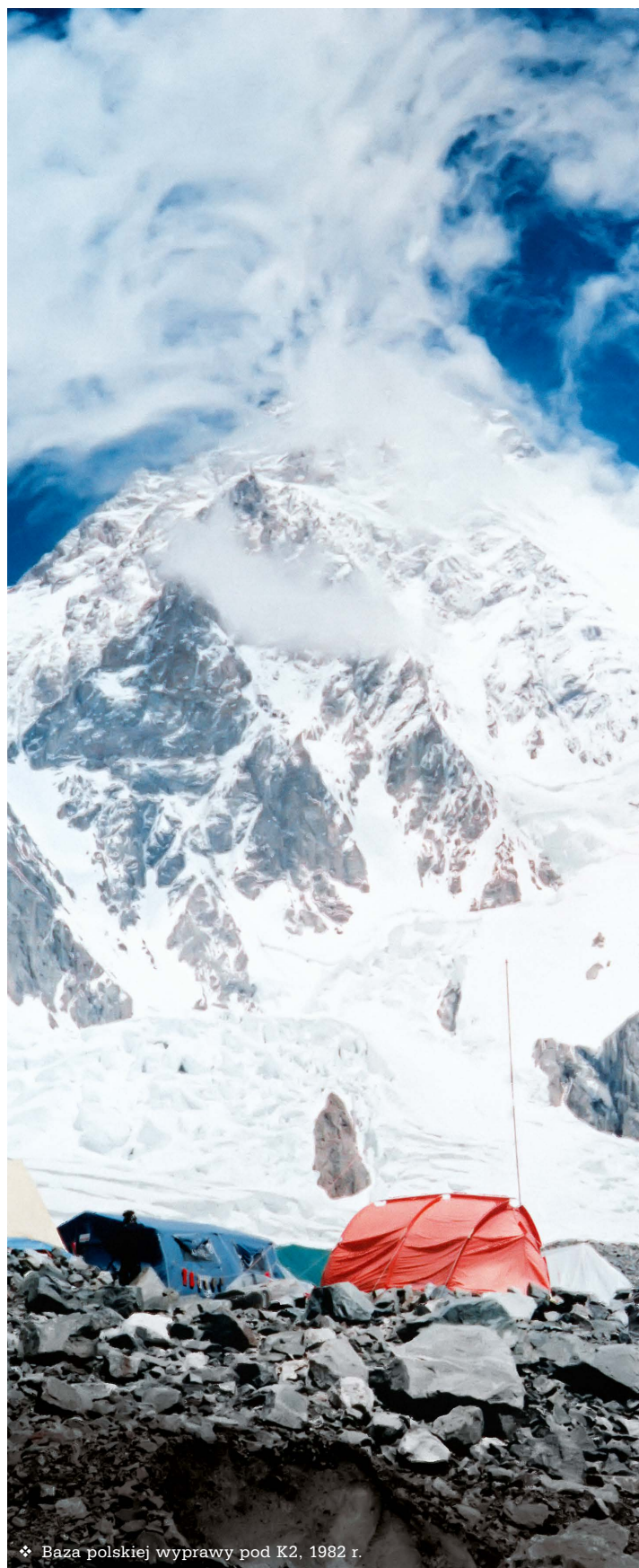
Jak? Kiedy do pionierskiego zdobycia pozostało niewiele wierzchołków, nakręca się spirala innych wyzwań: wyznaczyć nową drogę, wspiąć się bez maski tlenowej, wejść i zejść na nartach, ani razu ich nie odpinając. Albo tak jak Brytyjczyk Eamon Ginge Fullen – wdrapać się na najwyższą górę każdego państwa na świecie. Ma za sobą 170 krajów, nerwowe poszukiwanie 75-metrowego szczytu Państwa Watykan i atak serca na Evereście.

A Polacy? W wielkiej historii zdobywania Polacy znaleźli dla siebie miejsce. Odgradzeni od najwyższych gór żelazną kurtyną, zaczęli późno. Nie mogli już być jako himalaiści pionierami – ale latem. Ośmiotysięczniki jako pierwsi pokonywali więc zimą. Okrzyknięto ich lodowymi wojownikami. Pozostało ostatnie wyzwanie – niezdobyty zimą K2. W 2020 r. miała ruszyć polska wyprawa. Koronawirus zmusił do rewizji tych planów.

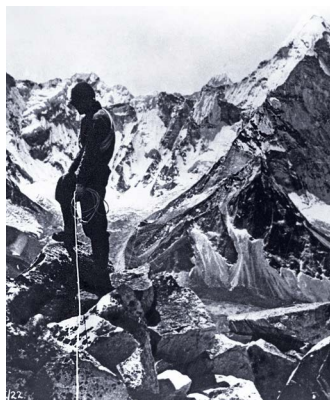
Przedstawiamy galerię czołowych himalaistów świata; ich życie składa się na zwięzłą historię wielkiej wspinaczki.

Zapraszamy do lektury

JOLANTA ZAREMBINA Redaktor wydania
LESZEK BĘDKOWSKI Redaktor Pomocników Historycznych
JERZY BACZYŃSKI Redaktor naczelny POLITYKI



❖ Baza polskiej wyprawy pod K2, 1982 r.



Od lewej: ❖ Alexander von Humboldt, XIX w. ❖ Tenzing Norgay, 1953 r. ❖ Kolejka na Everest, maj 2019 r.

Na okładce: polska ekipa wyprawy na Mount Everest zakończonej pierwszym w historii zimowym zdobyciem tego szczytu, 17 lutego 1980 r.

PROLOG

„Wciąganie, popychanie, wnoszenie”

Od nieśmiałyłch prób po sportowy wyczyn

8

„Na szczycie Everestu, na szczycie! Zimą!”

Polacy lodowymi wojownikami

16

PORTRETY

KONTEKSTY

„Gdy pojawiają się zawroty głowy”

Organizm na ośmiu tysiącach metrów

94

„Tygrysy Himalajów”

Szerpowie, prawdziwi zdobywcy wysokości

98

„Może spróbować”

Wspinaczka wysokogórska dla każdego

102

„Przyjaciela nie opuszcza się nawet wtedy, gdy jest już tylko bryła lodu”

Jak wygląda stosowanie się do tej pięknej zasady

105

„Lokalsi z daleka patrzą i pukają się w głowę”

Jeden dzień z życia w wysokogórskiej bazie

109

„Nie potrafiłem sobie z tym poradzić”

Rodziny po stracie najbliższych

113

„Tatry bardzo dają w kość”

Zakopiańczy, którzy dali się poznać w Himalajach

116

„Fake Peak”

Oszustwa

119

DETALE

Korona Himalajów i Karakorum

6

Korona Ziemi

6

Koronka Ziemi

7

Alpinizm, himalaizm, taternictwo

12

Style zdobywców

15

Jelczem przez Azję

18

Gęsi puch wojowników

19

Kontrabanda

20

Z czym w góry 100 lat temu

23

Nagrody dla wspinaczy

93

Wzorzec idealnego himalaisty

96

Szerpowie na Evereście

99

Tony odpadków

104

Telefon satelitarny

110

Co zostało do zdobycia

122

Autorzy

123

INDEKS 40 HIMALAISTÓW

ANDRZEJ BARGIEL 62
MACIEJ BERBEKA 63
ADAM BIELECKI 65
WALTER BONATTI 66
CHRIS BONINGTON 67
HERMANN BUHL 68
FANNY BULLOCK WORKMAN 69
CARLOS CARSLIO 70
LESZEK CICHY 71
KURT DIEMBERGER 72
ARTUR HAJZER 73
EDMUND HILLARY 24
ALEX HONNOLD 75

STEVE HOUSE 76
GERLINDE KALTENBRUNNER 77
HALINA KRÜGER-SYROKOMSKA 28
JERZY KUKUCZKA 31
JANUSZ KURCZAB 78
WOJCIECH KURTYKA 34
ERHARD LORETAN 79
TOMASZ MACKIEWICZ 44
GEORGE MALLORY 38
REINHOLD MESSNER 41
DOBROSLAWA MIODOWICZ-WOLF 81
SIMONE MORO 82
TENZING NORGAY 24

ANNA OKOPIŃSKA 83
EDURNE PASABAN 84
MARKO PREZELJ 86
PIOTR PUSTELNIK 87
ELISABETH REVOL 44
WANDA RUTKIEWICZ 48
UELI STECK 88
JUNKO Tabei 89
DENIS URUBKO 52
ED VIESTURS 90
WILLO WELZENBACH 91
DON WHILLANS 92
KRZYSZTOF WIELICKI 55
ANDRZEJ ZAWADA 59



HIKE TO CLIMB

/
ENGINEERED
IN THE DOLOMITES



WILDFIRE EDGE MID GTX



[Kup książkę](#)

[SALEWA.COM](https://www.salewa.com)

HIMALAIZM

KORONA HIMALAJÓW I KARAKORUM

Na świecie jest 14 gór liczących więcej niż 8 tys. m (n.p.m.; wysokości gór są podawane w stosunku do poziomu morza, choć tego za każdym razem nie zaznaczamy). Wszystkie na terenie Himalajów oraz Karakorum. Są to (od najwyższej, patrz infografika): Mount Everest (Himalaje), K2 (Karakorum), Kanczendzonga (Himalaje), Lhotse (Himalaje), Makalu (Himalaje), Dhaulagiri (Himalaje), Manaslu (Himalaje), Cho Oju (Himalaje), Nanga Parbat (Himalaje), Annapurna (Himalaje), Gaszerbrum I (Karakorum), Broad Peak (Karakorum), Gaszerbrum II (Karakorum), Sziszapangma (Himalaje).

Tworzą one tzw. Koronę Himalajów i Karakorum, którą zdobyło ponad 40 osób. Pierwszym, któremu się to udało – w 16 lat (1970–86) – był Włoch pochodzący z niemieckojęzycznego Tyrolu Południowego, Reinhold Messner. Jerzy Kukuczka był drugi i zdobył Koronę w niespełna 8 lat (1979–87). Pierwszą kobietą była Baskijka Edurne Pasaban (2001–09). Rekord prędkości w zdobyciu Korony ustanowił w 2019 r. Nepalczyk Nimral Purja – 189 dni, pobijając poprzedni o 7 lat. Eksperci zwracają jednak uwagę, że wchodzenie na szczyty w tym tempie było możliwe tylko dzięki korzystaniu z butli z tlenem podczas wspinaczki. Spośród Polaków (poza Kukuczką) tę Koronę mają również: Krzysztof Wielicki, Piotr Pustelnik i Denis

Urubko (kiedy Urubko skompletował wszystkie szczyty w 2009 r., nie miał jeszcze polskiego obywatelstwa). Od kilku lat w środowisku wspinaczkowym toczy się debata nad rozszerzeniem formuły Korony Himalajów i Karakorum o sześć nowych szczytów. Są to: Kanczendzonga Zachodnia (8505 m), Kanczendzonga Centralna (8482 m), Kanczendzonga Południowa (8476 m) oraz Lhotse Middle (8410 m), Lhotse Shar (8382 m) i Broad Peak Middle (8011 m). Do tej pory nie były one traktowane jako samodzielne wierzchołki, ponieważ znajdują się w tych samych masywach górskich i oddziela je mała odległość od sąsiedniego, wyższego szczytu. Za pomysłem poszerzenia Korony stoją władze nepalskie, które chcą skierować na „nowe” ośmiotysięczniki część ruchu turystycznego, a co za tym idzie zwiększyć zyski. Jak dotąd Międzynarodowa Federacja Związków Alpinistycznych (UIAA) nie wydała decyzji w tej sprawie.

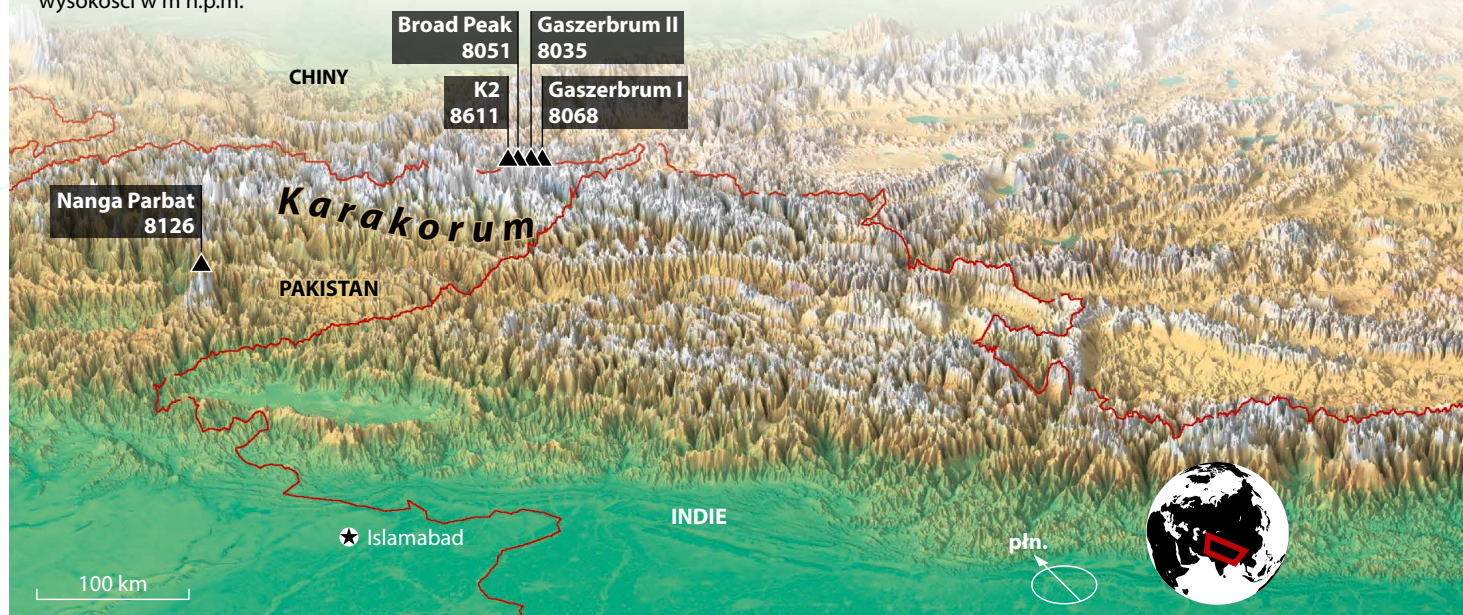
KORONA ZIEMI

To określenie na najwyższe góry z każdego z kontynentów (z Antarktydą włącznie). W jej skład wchodzi siedem szczytów (patrz mapa): w Azji Mount Everest, w Ameryce Południowej Aconcagua, w Ameryce Północnej Denali, w Afryce Kilimandżaro, w Europie Elbrus, dawniej Mont Blanc, na Antarktyce Masyw Vinsona, w Australii i Oceanii Puncak Jaya, dawniej Góra Kościuszki.

Najwyższe szczyty

wysokości w m n.p.m.

▲ Korona Himalajów i Karakorum ★ Korona Ziemi ◆ Koronka Ziemi





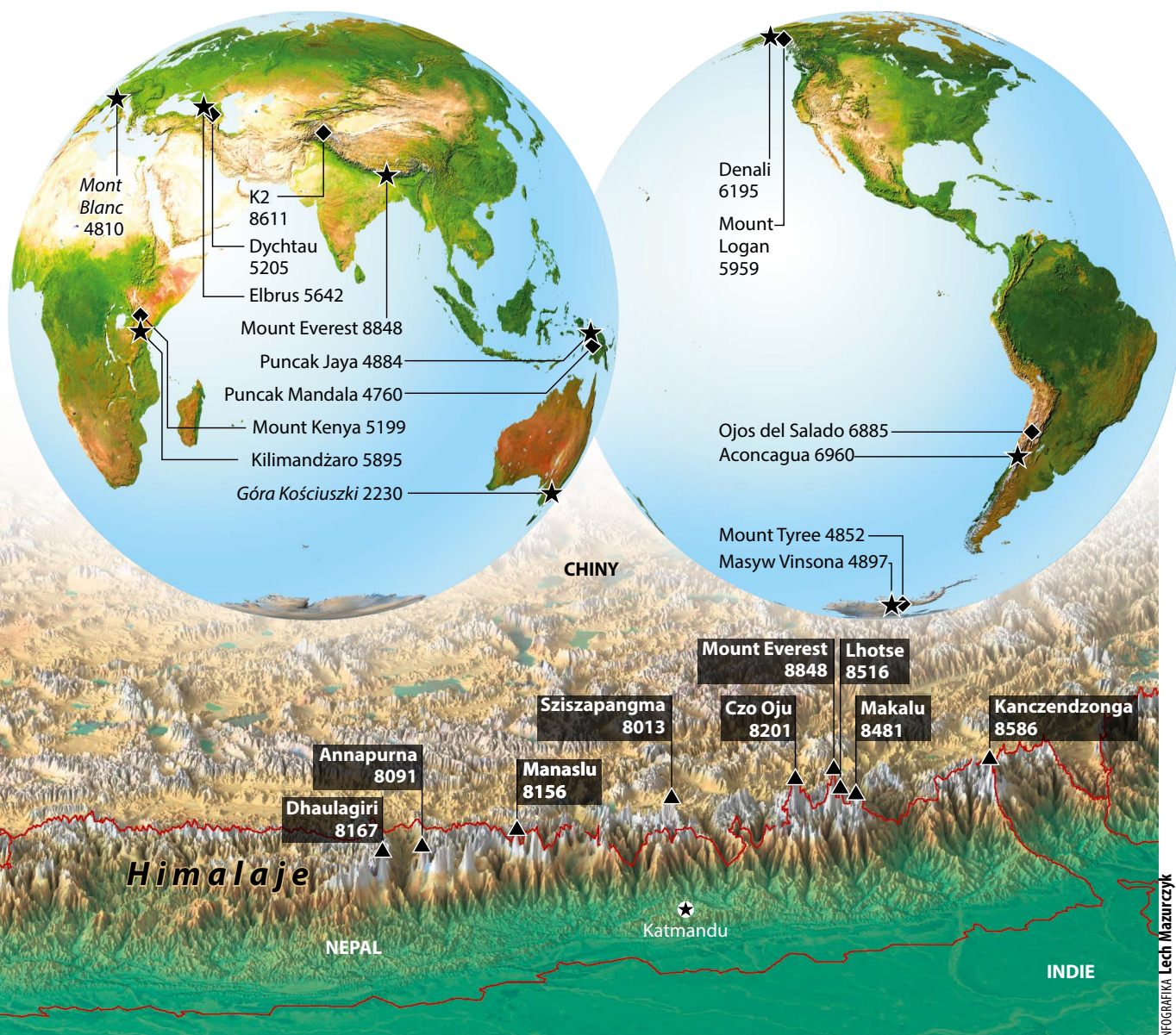
Pomysłodawcą Korony Ziemi był Amerykanin Richard Bass. W 1985 r. jako pierwszy na świecie skompletował Koronę, wchodząc na Kilimandżaro, Masyw Vinsona, Górę Kościuszki, Everest, Elbrus, McKinley oraz Aconcaguę. Jego osiągnięcie podał w wątpliwość Reinhold Messner, który stworzył własną listę szczytów: zamiast Mont Blanc umieścił na niej Elbrus, a miejsce australijskiej Góry Kościuszki zajęła położona na Nowej Gwinei Puncak Jaya (i taka lista szczytów jest uznawana za słuszną przez środowisko alpinistyczne). Pierwszym zdobywcą tak określonej Korony był Kanadyjczyk Pat Morrow w 1986 r. Messner dokonał tego kilka miesięcy później, ale jako pierwszy bez wspomagania tlenem. Pierwszą kobietą z Koroną Ziemi była Japonka Junko Tabei (1992 r.). Pierwszymi polskimi zdobywcami – Leszek Cichy (1999 r.) i Anna Czerwińska (2000 r.).

KORONKA ZIEMI

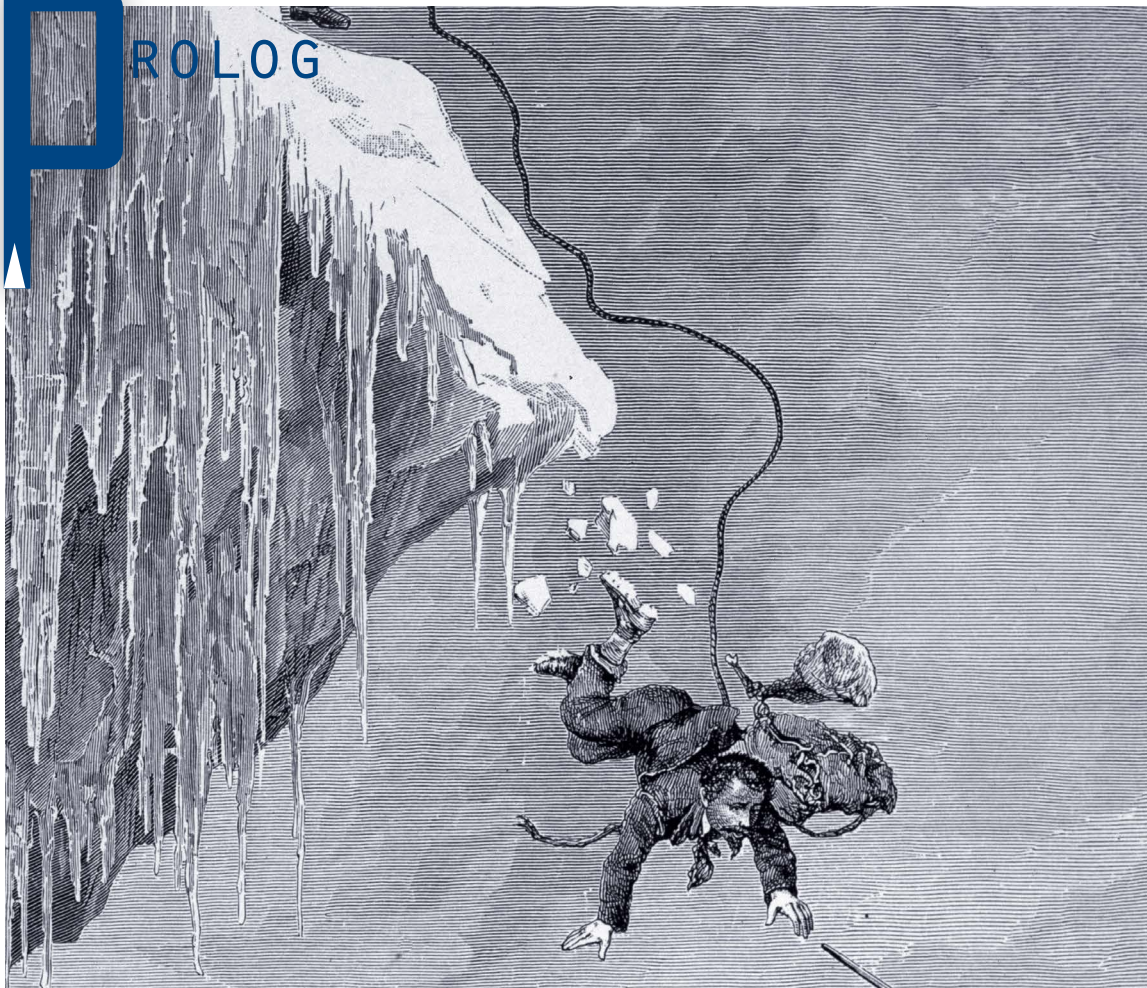
Poszukiwanie nowych pól rywalizacji doprowadziło do ustanowienia Koronki Ziemi. W jej skład wchodzi drugie co do wysokości góry z każdego z kontynentów. Są to: w Azji K2, w Ameryce Południowej Ojos del Salado, w Ameryce Północnej Mount Logan, w Europie Dychtau, w Afryce Mount Kenya, na Antarktydzie Mount Tyree, w Australii i Oceanii Puncak Mandala. Obecność na tej liście K2, która uchodzi za najtrudniejszy ośmiotysięcznik świata, sprawia, że pod względem technicznym Koronka jest bardziej wymagająca niż Korona.

Pierwszym zdobywcą Koronki Ziemi był Austriak Christian Stangl (2013 r.).

TOMASZ TARGAŃSKI



PROLOG





„WCIĄGANIE, POPYCHANIE, WNOSZENIE”

Nowożytna
wspinaczka
sportowa narodziła
się w Alpach,
ale najpełniejszą
formę osiągnęła
w Himalajach.

TOMASZ TARGAŃSKI



SYMBOLE I PIĘKNO. Przez większą część historii ludzkości wspinanie się było czynnością symboliczną. Ludzie chodzili w góry ze względów religijnych bądź politycznych. Jedną z pierwszych odnotowanych w źródłach wypraw górskich było wejście na szczyt góry Tai Shan (1533 m) w Chinach cesarza Qin Shi (III w. p.n.e.), który ogłosił tam zjednoczenie kraju pod swoimi rządami. Nie była to oczywiście wspinaczka w sensie ścisłym – władca został wciągnięty na szczyt w powozie. Najczęściej jednak ludzie pieli się po górach dla wrażeń czysto estetycznych. W 126 r. cesarz Hadrian wspinał się wraz ze świtą na szczyt Etny (3350 m) tylko po to, by podziwiać rozciągający się stamtąd widok; w 1335 r. Francesco Petrarca zdobył Mont Ventoux (1912 m) z tego samego powodu.

KU CHWALE NAUKI. Okres tzw. legendarnego alpinizmu zaczyna się w ostatnich dekadach XVIII w. wraz z narodzinami nowożytnej fascynacji górą Mont Blanc (4808 m). Osobą, która zwróciła oczy Europy na ów szczyt, był genewski fizyk, profesor Horacy Benedykt de Saussure, który w 1760 r. wyznaczył nagrodę dla tego, kto znajdzie drogę na wierzchołek, i obiecywał zapłatę za każdy dzień poświęcony próbom wejścia. Podejmowane w kolejnych latach przez miejscowych przewodników próby dotarcia na szczyt kończyły się jednak fiaskiem. Ci, którym się nie udało, ogłosili Mont Blanc górą nie do zdobycia – przy czym nikt wówczas nie mógł być pewien, czy człowiek jest w stanie przetrwać na tej wysokości.

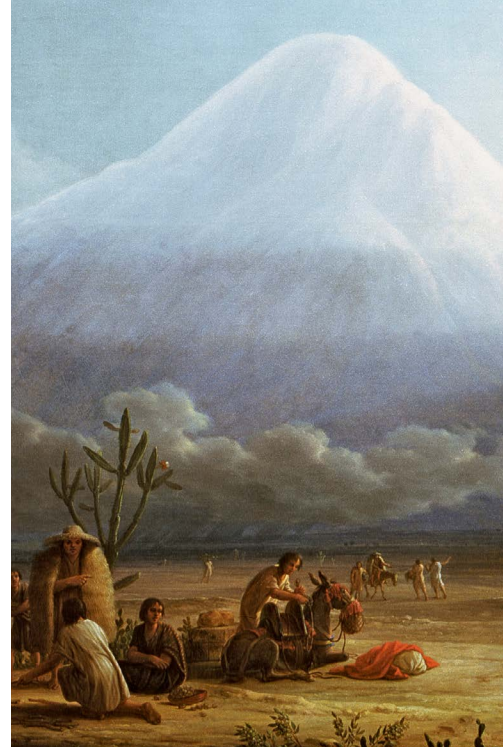
Właśnie możliwość przetrwania w wysokich górach zaintrygowała doktora Michela Paccarda, który w latach 80. XVIII w. wspinał się na otaczające Mont Blanc szczyty. Poza pragnieniem sławy chciał on zdobyć górę w interesie nauki i poczynić na szczycie barometryczne obserwacje. Po czterech nieudanych próbach podejścia w 1786 r. najął w charakterze pomocnika Jacques’a Balmata, doświadczonego przewodnika górskiego z doliny Chamonix. Na wspinaczkę wyruszyli, nie zabierając ze sobą lin ani czekanów, a do pokonywania głębokich lodowych szczelin służyły im zwykle długie drągi. Gdy pomimo potężnej wichury pokonali Śnieżną Dolinę – głęboki uskok otoczony lodowymi ścianami – gdzie zazwyczaj kończyły się poprzednie wyprawy, sukces był na wyciągnięcie ręki. Na szczyt dotarli po 14 godzinach, wieczorem 8 sierpnia 1786 r., a data ta uchodzi za początek epoki alpinizmu sportowego. Rok później na szczycie góry stanął prof. Horacy de Saussure – który zainicjował wyścig na Mont Blanc – ale podczas ekspedycji towarzyszyło mu 18 przewodników i osobisty służący.

Od lewej:

- ❖ Wypadek podczas zejścia ekipy Brytyjczyka Edwarda Whympera z Matterhornu w 1865 r., autor grafiki nieznan.
- ❖ Brytyjczyk Eric Shipton na szczycie Peak 21, 1935 r.



❖ Horacy de Saussure wchodzi na Mont Blanc, ilustracja Christiana von Mechela z 1790 r.

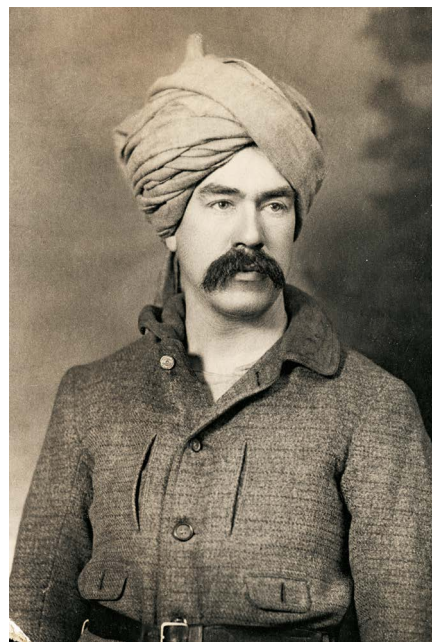


❖ Pomnik osiemnastowiecznego zdobywcy Mont Blanc Michela Paccarda ufundowany w Chamonix.



W tamtym okresie związek wspinaczki z typową dla oświecenia chęcią poszerzenia naukowej wiedzy o Ziemi pozostawał bardzo bliski. W najwyższe góry chodzili przede wszystkim przyrodnicy zainteresowani geologią. Znalazszy się na szczycie Mont Blanc, Paccard nie zapomniał dokonać zamierzonych przed wejściem obserwacji. Najślynniejszym naukowcem i wspinaczem zarazem był Aleksander von Humboldt. Podczas swojej ekspedycji do Ameryki Południowej postanowił zbadać andyjskie wulkany, a jeden z tamtejszych szczytów – Chimborazo (6268 m) – stał się jego obsesją. Ten wygasły wulkan uważano wówczas za najwyższą górę świata. W czerwcu 1802 r. Humboldt i jego trzech towarzysze dotarli na wysokość niemal 6 tys. m. Mimo że musieli zawrócić tuż przed szczytem, właśnie tam, patrząc w dół, Humboldt doświadczył najważniejszej w swoim życiu iluminacji. Jak pisze Andrea Wulf w biografii uczonego: „Zrozumiał, że Ziemia to jeden wielki żyjący organizm, gdzie wszystko jest ze sobą powiązane”. W Andach rosły rośliny podobne do alpejskich, a strefy ich wegetacji układały się poziomami analogicznymi dla wszystkich kontynentów. Skonceptualizowana na wysokości ponad 6 tys. m idea wspólnej natury, powiązanej tysiącami niewidzialnych nici, miała na zawsze zmienić sposób pojmowania przyrody przez ludzi.

ZŁOTA ERA ALPINIZMU. W I poł. XIX w. gorączka alpinizmu zawładnęła wyobraźnią Brytyjczyków. Odkąd Paccard i Balmat odczarowali Mont Blanc, ich wyczyn co roku powtarzało kilkanaście ekip złożonych głównie z Anglików. W 1808 r. Marie Paradis, 30-letnia pokojówka, została pierwszą kobietą, która weszła na szczyt – „oczywiście o ile wciąganie, popychanie i wnoszenie przez Balmata i grupę przewodników można uznać za samodzielne wejście” – piszą Maurice Isserman i Stewart Weaver w książce „Upadek olbrzymów”. Zaczęły się kształtować zręby pierwszej organizacji wspinaczkowej. W 1823 r. król Sabaudii, formalny władca doliny Chamonix, zezwolił na powołanie Związku Przewodników



z Chamonix, lokalnego cechu specjalizującego się w prowadzeniu zagranicznych gości w góry.

Za początek złotej ery alpinizmu uznaje się zdobycie Wetterhornu (3692 m) w Alpach Zachodnich przez sir Alfreda Willsa (1854 r.). W trakcie kolejnej dekady wspinacze pokonali 140 różnych szczytów. Brytyjczycy zaczęli traktować wspinaczkę jako rozrywkę przynależną dżentelmenom, a zarazem patriotyczny obowiązek. Założony w Londynie w 1857 r. Klub Alpejski był miejscem zrodzonym z potrzeby dzielenia się góorskimi doświadczeniami w szerszym gronie. Niższe, ale o wiele bardziej wymagające pod względem technicznym pasma, jak wyżyna Peak District czy Kraina Jezior w Anglii, nie budziły jeszcze zainteresowania.

Koniec złotej ery alpinizmu nieodwołalnie wiąże się z nazwiskiem Edwarda Whympera (też Anglika), który postanowił zdobyć szczyt Matterhornu (4478 m). W latach 1861–65 podjął kilka nieudanych prób zdobycia góry. Ósme podejście – z dwoma innymi Anglikami i trzema alpejskimi przewodnikami – zakończyło się sukcesem. 14 lipca 1865 r. ekspedycja stanęła na szczycie, ale podczas zejścia czterech towarzyszy Whympera związanych ze sobą liną runęło w przepaść. Jak pisze Rebecca Solnit w książce „Zew włóczęgi”, w wyniku tragedii rozpełtał się „wiktoriański odpowiednik medialnej nagonki, podczas której potępiono sam pomysł wspinaczek i alpinizm jako niczym nieuzasadnioną, niebezpieczną zabawę”.

Na zakończenie eskapad wpłynęło też narastające wśród wspinaczy poczucie, że Alpy zostały wyeksploatowane. Ich wzrok zwrócił się więc ku innym celom. Jednym z nich był Kaukaz – uczestnikom wyprawy zorganizowanej w 1868 r. przez Anglika Douglasa Freshfielda udało się przemierzyć całe pasmo górskie, choć nie zdołali stanąć na Elbrusie (5642 m). Wspinaczy z Europy przyciągały również Norwegia, Grenlandia oraz Ameryka Południowa. Wspomniany Whymper postanowił pójść w ślady Humboldta i w 1880 r. stanął na szczycie Chimborazo.

Od lewej: ❖ Aleksander von Humboldt, niemiecki przyrodnik, u podnóża wulkanu Chimborazo w 1802 r., obraz Friedricha Georga Weitscha, XIX w.

❖ Brytyjczyk William Conway, pionier himalaizmu, 1905 r.

ROZPOZNANIE HIMALAJÓW. W latach 80. XIX w. Himalaje wciąż pozostawały niemal nietknięte przez europejskich wspinaczy. Jednym z eksploratorów tamtejszych szlaków był angielski adwokat William Graham. Ponieważ kierowała nim bardziej przyjemność niż sportowa rywalizacja, miano pionierów himalaizmu historycy przyznają raczej Brytyjczykom Williamowi Conwayowi i Albertowi Mummery'emu.

Obaj zdobywali doświadczenie w Alpach, ale wyobraźnia kierowała ich ku górom Azji. Zorganizowana przez Conwaya w 1892 r. wyprawa nie miała na celu zdobycia konkretnego szczytu – jej uczestnicy skupili się na rysowaniu i mierzeniu, gromadząc dane topograficzne o Karakorum. Do składu ekspedycji dołączyło kilku Gurkhów z 5. Pułku Piechoty Gurkhijskiej, cenionych jako niezrównani wspinacze oraz przewodnicy, co było początkiem uczestnictwa w himalaizmie mieszkańców tamtego regionu (z czasem Gurkhów zastąpili Szerpowie ze wschodniego Nepalu, art. s. 98).

Ekspedycja dotarła m.in. do lodowca Baltoro, skąd rozciągał się widok na, jak to określili Isserman i Weaver, „najwspanialszy górski amfiteatr świata”. W zasięgu ich wzroku wznosiła się: grupa Gaszerbrumów (z których najwyższy Gaszerbrum I, 8068 m, Conway nazwał Hidden Peak), Wielka Piramida (czyli K2, 8611 m), między nimi zaś piętrzył się masyw o potrójnym wierzchołku, który ze względu na podobieństwo do alpejskiego Breithornu w dolinie Zermatt nazwano Broad Peak (8051 m, w literaturze alpinistycznej często określany jako Breithorn z Karakorum). Ostatecznie ekspedycja nie zdecydowała się na atak na któryś z tych gigantów. Czy Conwaya zwróciły się na niższy szczyt nazwany Złotym Tronem (Baltoro Kangri, 7312 m). Niestety, nie zdołali oni znaleźć wierzchołka. Dla pionierów himalaizmu było



ALPINIZM, HIMALAIZM, TATERNICTWO

Termin **alpinizm** nie odnosi się tylko do Alp. Potocznie określa się tak każdy rodzaj wspinaczki uprawianej w górach wysokich, który wymaga specjalistycznego przygotowania i ekwipunku.

Alpinizm uprawiany w Himalajach i Karakorum jest nazywamy himalaizmem. Według autorów „Wielkiej encyklopedii gór i alpinizmu” jego specyfiką jest „zdobywanie najwyższych szczytów kuli ziemskiej, z czym łączą się poważne problemy aklimatyzacyjne” oraz związana z tym konieczność „stosowania odpowiedniej taktyki i stylów alpinistycznych”. **Himalaizm** jest prawie zawsze wspinaczką lodową, ponieważ na szczytach bardzo wysokich gór śnieg oraz lód zalegają przez cały rok.

Ogólnie uznawana definicja **taternictwa** mówi o przechodzeniu trudno dostępnych partii Tatr przy zastosowaniu specjalnych umiejętności i odpowiedniego sprzętu. Zygmunt Aleksander Klemensiewicz, polski chemik i fizyk, zapalony alpinista, w swych „Zasadach taternictwa” (1913 r.) mianem taternika określił „człowieka, który bezinteresownie a umiejętnie zwiedza turnie tatrzańskie”. **(TT)**

❖ Komin
w Dolinie Strązyskiej,
zdjęcie sprzed 1914 r.



to wyzwanie – ruszając w górę jedną z grani, nie mogli być pewni, że zaprowadzi ich ona na szczyt. W przypadku Złotego Tronu Conway dotarł na jedno z niższych wzniesień. Nie stracił jednak animuszu – miejsce, do którego dotarł, nazwał Pioneer Peak. Oceniał, że znalazł się na wysokości 7 tys. m, co uznał za rekord wysokości, otworzył więc przywiezione specjalnie na tę okazję z Anglii koniak i cygara. Po powrocie do kraju udał się w tournée z wykładami, wydał książkę.

Równie wielkie zasługi dla himalaizmu położył jego niedoszły towarzysz Albert Mummery, który cieszył się opinią niezrównanego alpinisty. Jego ambicją nie było badanie terenu, ale wspinaczka na możliwie najwyższy szczyt. Uwaga Mummery’ego skierowała się na zachodni kraniec Himalajów, gdzie wznosi się dziewiąty pod względem wysokości szczyt na świecie Nanga Parbat (8126 m). Kilkuosobowa grupa rozpoczęła wspinaczkę w pierwszych dniach sierpnia 1895 r. Brak jedzenia i choroby zmusiły wspinaczy do odwrotu. Ale Mummery nie dał za wygraną i 24 sierpnia wraz z dwoma tragarzami wyruszył w stronę lodowej przełęczy na grani Ganilo. Nigdy więcej ich nie widziano. Miejsce, gdzie zaginęli, zostało nazwane Żebrem Mummery’ego i do dziś jest to niepokonana droga na szczyt Nanga Parbat.

Doświadczenie zebrane przez późniejsze pokolenia dowiodło, że Mummery zlekceważył trudności wspinaczki w Himalajach. Jak trafnie ujęli to Conrad Anker i David Roberts (w książce „Zaginiony: Opowieść o odnalezieniu George’a Mallory’ego”), potraktował on Nanga Parbat „jakby była przeskalowaną wersją Mont Blanc”. W trakcie wspinaczki pisał beztrosko w listach do żony: „Nie sądzę, żeby Nanga stwarzała jakiejkolwiek trudności z punktu widzenia techniki wspinaczki (...) wejście jest głównie kwestią wytrzymałości”.

EPOKA IMPERIUM. Nonszalancja Mummery’ego była charakterystyczna dla zdobywców epoki imperium (jej początek wyznacza wyprawa Conwaya w 1892 r., koniec

zaś wybuch Wielkiej Wojny w 1914 r.). Ducha tej epoki najlepiej scharakteryzowała amerykańska eseistka Rebecca Solnit: „Wędrowanie i wspinanie się po górach uważano za ucieleśnienie w czystej postaci imperialnego powołania, z wykorzystaniem wszelkich typowych dla niego umiejętności, z koniecznością wykazania się cnotą bohaterstwa, pozbawionego za to właściwej mu żądzy korzyści materialnych i gotowości zdławienia każdego oporu, jaki stanie na jego drodze”.

Zgodnie z imperialną logiką i ze względu na dotychczasowe osiągnięcia Brytyjczycy rościli sobie pretensje do wyłączności w Himalajach. Osobą, która jako pierwsza rzuciła im wyzwanie i swoimi osiągnięciami ostudziła hegemoniczne zapędy, była Amerykanka Fanny Bullock Workman (art. s. 69). Jako jedna z pierwszych kobiet prowadzących zorganizowane wyprawy w Himalajach ustanowiła w 1906 r. rekord wysokości, wchodząc na Pinnacle Peak (6930 m). Wkrótce do wyścigu o himalajskie szczyty dołączył przedstawiciel innego europejskiego imperium – Luigi Amedeo, książę Abruzzów, wnuk króla Włoch Wiktora Emmanuela II. Ze względu na arystokratyczne pochodzenie nazywano go prawdziwie królewskim wspinaczem. Jeszcze w latach 90. XIX w. dokonał kilku imponujących wejść w Alpach. Później krążył po świecie w poszukiwaniu wyzwań na miarę swoich ambicji: zdobył Górę Świętego Eliasza (5489 m) na Alasce, zorganizował nieudaną wyprawę na biegun północny, a w 1906 r. dokonał pionierskiego rozpoznania łańcucha Ruwenzori w Afryce, zdobywając jego główne szczyty.

Prawdziwą sławę książę Abruzzów zawdzięcza jednak próbie zdobycia K2 (8611 m) w 1909 r. Ponieważ była to ekspedycja narodowa – wzięli w niej udział niemal sami Włosi – ewentualny sukces miał spłynąć na dynastię sabaudzką i Italię. Pod względem skali i sprawności organizacyjnej wyprawa miała pionierski charakter. Poza samymi alpinistami i przewodnikami wzięli w niej udział topografowie, zawodowy fotograf oraz lekarze,



a wyposażenie niosło 300 tragarzy i 60 koni. Ustanowienie linii zaopatrzenia i zapewnienie wszystkim uczestnikom żywności było wyzwaniem samym w sobie. Książę nie pokładał nadziei w szybkim alpejskim ataku na szczyt. Potraktował K2 jak twierdzę, którą trzeba oblegać. U podnóża góry założył więc obóz o rozmiarach małego miasteczka.

W czerwcu 1909 r. Włosi przeprowadzili kilka nieudanych ataków. Zwiadowcy ustalili, że jedno z żeber na grani południowo-wschodniej może doprowadzić ich do celu. Założyli obóz na wysokości 5500 m i próbowali przedrzeć się na szczyt – bez rezultatu. Dopiero z perspektywy czasu widać, że włoska ekspedycja była krokiem milowym w drodze na szczyt K2. Odkryte przez jej uczestników – i nazwane na cześć księcia – Żebro Abruzzi wybrali pierwsi zdobywcy tej góry, Włosi Achille Compagnoni i Lino Lacedelli w 1954 r.

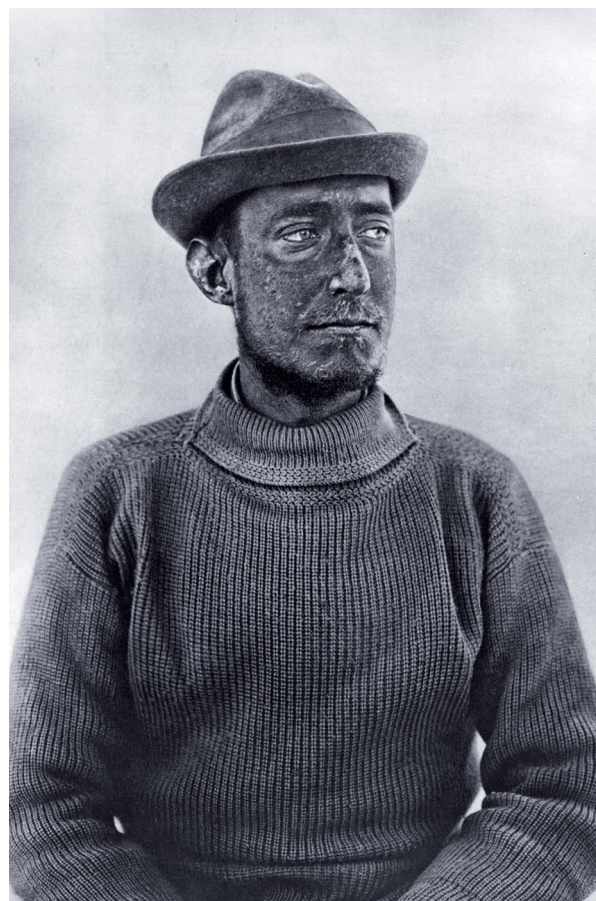
Mimo wszystko książę Abruzzów nie zamierzał wracać do domu z pustymi rękami. W pierwszych dniach lipca przeniósł się na położoną na południe od K2 Chogolisé (7668 m), by ustanowić nowy rekord wysokości. I choć nie dotarł na sam szczyt (mgła zatrzymała go na 160 m przed wierzchołkiem), to i tak wszedł na wysokość 7428 m i znalazł się wyżej niż jakikolwiek inny człowiek.

Włosi ustanowili standard stylu obłęźniczego (art. s. 15) i pokazali, że wspinanie się w Himalajach nie musi wiązać się z tragedią (żaden z uczestników ekspedycji nie zginął). Ich porażka na ścianie K2 wywarła jednak na tyle silne wrażenie, że przez następnych 30 lat nie podejmowano żadnych poważnych prób wejścia na drugi szczyt Ziemi.

WSZYSTKO ZA EVEREST. Pierwsze pokolenia himalaistów nie wiedziały, jak organizm człowieka funkcjonuje w ekstremalnych warunkach wysokogórskich (art. s. 94) i metodą prób i błędów starały się opracować stosowne techniki. Wiedza rosła wraz z każdą ekspedycją, weryfikując

❖ Obóz w Olthingthang założony przez księcia Abruzzów Luigiego Amedeo podczas wyprawy do Karakorum i zachodnich Himalajów, 1909 r.

❖ Książę w stroju wspinaczkowym.



dotychczasowe półprawdy. Tak było np. z postawioną przez Amerykankę Fanny Bullock Workman tezę, że powyżej 6 tys. m nie da się spać. Kłam temu przekonaniu zadał książę Abruzzów, który w oczekiwaniu na dobrą pogodę przez kilka nocy przebywał na Chogolisie na wysokości powyżej 7 tys. m. Podobne kontrowersje budziła kwestia aklimatyzacji. Aleister Crowley, brytyjski okultysta i jeden z najbardziej ekscentrycznych himalaistów przełomu XIX i XX w., uznawał ją za pseudonaukę. W swojej autobiografii „The Confessions of Aleister Crowley” porównał aklimatyzację do postępowania „człowieka, który chciał, by jego koń jadł tylko jedno źdźbło trawy dziennie i zrewolucjonizowałby nasz system odżywiania, gdyby oporny zwierzak nie padł z głodu”. Coraz więcej wspinaczy dostrzegało jednak jej znaczenie. Odpowiedniemu przystosowaniu organizmu do wysokości służył właśnie niespieszny styl obłężniczy.

Techniki wspinaczkowe wywoływały oczywiście zawzięte spory, ale większość środowiska zgadzała się, że najważniejszą sprawą dla każdego himalaisty jest zdobycie Mount Everestu. Odkąd w 1856 r. mierniczy Indyjskiej Służby Topograficznej (GTS) ustalił wysokość Szczytu XV – jak określano wówczas tę górę – na 8839 m (potem 8848 m), wspinaczka na nią jawiła się niemal jako obowiązek względem ludzkości. Wyścig na szczyt dodatkowo wzmocnił fakt, że w odstępie zaledwie dwóch lat, w 1909 i 1911 r., zdobyto bieguny północny oraz południowy. Brytyjczycy postawili sobie za punkt honoru, by Everest – nazywany trzecim biegunem – poddał się właśnie im.

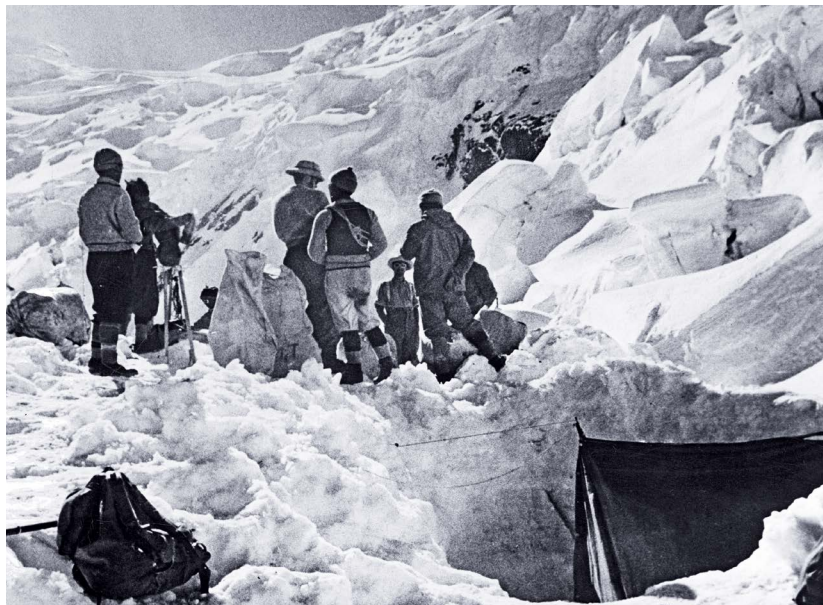
Nie było to łatwe. Pierwsza przeszkoda była natury czysto politycznej. Miejsce, gdzie góra wyrastała z pasma Himalajów, należało do królestwa Nepału, którego granice były przed światem zamknięte aż do 1949 r. Inną możliwością było podejście od strony Tybetu, który

jednak niechętnie uznawał władzę Londynu (dopiero w 1921 r. lamowie zgodzili się wpuścić na swoje terytorium angielskich wspinaczy). Aby zbadać teren, Brytyjczycy organizowali nielegalne wypadki. Jednym z nich była misja Johna Noela, młodego porucznika pułku Yorkshire. W 1913 r. w przebraniu pielgrzyma zbadał on możliwość podejścia do Everestu od wschodu, zbliżając się do niego na odległość 64 km. Został jednak zdemaskowany przez Tybetańczyków i zawrócony do Indii.

I wojna światowa skutecznie odwróciła uwagę Brytyjczyków od Everestu. Pierwsza powojenna wyprawa doszła do skutku w 1921 r. Do udziału w niej zaproszono 35-letniego George’a Mallory’ego (art. s. 38), mimo że nie miał on wówczas żadnego doświadczenia w Himalajach. Tym razem umiejętności wspinaczkowe nie były jednak najważniejsze. Ekspedycja skupiła się na rozpoznaniu terenu; Brytyjczycy musieli najpierw wytyczyć trasę do podstawy szczytu. Udało się sporządzić mapy i odkryć dogodną drogę pod Everest od strony tybetańskiej, ale Mallory wrócił do Anglii z poczuciem niedosytu.

Druża ekspedycja wyruszyła w Himalaje niecały rok później. Korzystając z wiedzy zgromadzonej podczas rekonesansu, Mallory od razu skierował się w stronę Przełęczy Północnej i założywszy obóz – zaczął planować przeprowadzenie ataku szczytowego. Dwie pierwsze próby zakończyły się niepowodzeniem. Wspinacze walczyli z odmrożeniami i zmęczeniem. 7 czerwca, podczas trzeciego ataku, lawina porwała siedmiu Sierpów. Wszyscy uznali wyprawę za zakończoną, a fakt, że w jej trakcie ustanowiono nowy rekord wysokości (8320 m), nikogo nie satysfakcjonował.

Trzecia ekspedycja Mallory’ego była najlepiej przygotowana, a zarazem najdroższa. Wspinaczom towarzyszyło 200 tragarzy niosących tony ładunków. Pierwotnie planowano zdobyć górę do końca maja, przed nadejściem monsunu, ale fatalna pogoda pokrzyżowała szyki.



Od lewej: ❖ Namioty Johna Noela, który nielegalnie badał w Tybecie możliwość wejścia na Everest, 1913 r. ❖ Obóz nieudanej niemieckiej wyprawy na Nanga Parbat założony na wysokości ponad 5 tys. m, 1937 r. 16 osób zginęło wtedy w lawinie.



STYLE ZDOBYWCÓW

Istnieją różne sposoby wspinaczki w górach wysokich. Styl odnosi się do sposobu działania zespołów podczas wypraw.

Styl obłęźniczy uchodzi za najbardziej rozpowszechniony. Polega on na założeniu u podnóża góry bazy, która pełni funkcję centrum logistycznego. Z niej podejmowane są próby ataku na szczyt, z wykorzystaniem wcześniej założonych obozów pośrednich oraz lin poręczowych. Ważną częścią stylu obłęźniczego jest aklimatyzacja, która następuje w kolejnych bazach w miarę zbliżania się do wierzchołka. Kiedy cała sieć obozów jest już założona, kierownictwo wyprawy (po uwzględnieniu stanu pogody) podejmuje decyzję o ataku na szczyt, którego dokonują najsilniejsi w danej chwili członkowie ekspedycji.

Styl obłęźniczy – z wykorzystaniem ciężkiego sprzętu – część środowiska odbiera jako swego rodzaju gwałt na przyrodzie. Ekstremalnym przykładem tej formy zdobywania gór była wyprawa Włocha Cesare Maestriego na Cerro Torre w Patagonii z 1971 r. Wspinacze zabrali ze sobą napędzany paliwem kompresor i wywiercili nim w ścianie góry setki otworów, umieszczając w nich haki.

Styl alpejski charakteryzuje się szybkością działania i małymi (dwu- lub czteroosobowymi) zespołami. Wejście na szczyt odbywa się w jednym ciągu, bez biwakowania w obozach pośrednich. Jest to styl bardziej ryzykowny, ponieważ często nie ma możliwości wcześniejszego rozpoznania drogi wspinaczki oraz zejścia. Wykluczone jest także zakładanie lin poręczowych na dłuższym odcinku. Styl alpejski jest bardziej ceniony w środowisku wspinaczy. Określany jako czysty i ekologiczny, wiąże się z minimalną ingerencją w górę. Za jednego z ojców tego stylu jest uważany Wojciech Kurtyka. **(TT)**



1 czerwca Mallory i Charles Bruce założyli obóz na wysokości 7700 m. Stamtąd próbę ataku podjęli Edward Norton i Howard Somervell. Norton zdołał dotrzeć na rekordową wysokość 8570 m, ale musiał zawrócić. O świcie 8 czerwca Mallory i Andrew Irvine wyruszyli z obozu w stronę szczytu. Kilka godzin później jeden z uczestników wyprawy dostrzegł ich na zboczu kilkaset metrów od szczytu. Był to ostatni raz, gdy ktokolwiek widział obu wspinaczy. „To, czy któryś z nich wspiął się na szczyt, zanim obaj – pochłonięci przez górę – przeszli do legendy, było od tamtej pory przedmiotem

dyskusji” – napisał Jon Krakauer w książce „Wszystko za Everest”. Przy braku namacalnych dowodów nie przypisano im historycznego zdobycia szczytu.

CORAZ WIĘJ W MNIEJSZYCH GRUPACH. Śmierć Mallory’ego na jakiś czas ukróciła brytyjskie ambicje zdobycia Everestu. Tymczasem do himalajskiego wyścigu dołączyli Niemcy, którzy w 1929 i 1931 r. zorganizowali wyprawy na Kanczendzongę (8586 m). Na czele ekspedycji stał Paul Bauer, przedstawiciel tzw. monachijskiej szkoły wspinaczkowej. Jej adepci wykorzystywali wszelkie nowinki techniczne (haki, karabinki, krótkie czekany), które umożliwiały asekurację i pozwalały myśleć o pokonywaniu najniebezpieczniejszych ścian. Kanczendzonga pozostała jednak niezdojta. Niepowodzeniem zakończyły się również trzy niemieckie wyprawy na Nanga Parbat (1932, 1934 i 1937 r.). Podczas ostatniej z nich doszło do tragedii: pod lawiną zginęło 16 ludzi.

Dla części środowiska ilość sił i środków przeznaczanych na wyprawy na kolejne ośmiotysięczniki działała zniechęcająco. Większe sukcesy zaczęły osiągać zespoły mniejsze, koncentrujące się na niższych celach, które nie wymagały długotrwałego obłężenia. W 1931 r. Brytyjczycy Frank Smythe i Eric Shipton zdobyli Kamet (7756 m), najwyższą górę, na jaką wówczas wspiął się człowiek. W następnej kolejności Shipton obrał sobie za cel Nanda Devi (7816 m). I choć nie dotarł na szczyt, to wyznaczył drogę przez południowo-wschodnią grań, wykorzystaną w 1936 r. przez inną brytyjską ekspedycję w drodze na szczyt. Spektakularnym osiągnięciem była także wyprawa z 1935 r., podczas której Shipton zdobył 26 (!) szczytów, każdy o wysokości ponad 6 tys. m.

W drugiej połowie lat 30. w Himalajach zaczęli pojawiać się Szwajcarzy, Polacy (zdobycie Nanda Devi w 1939 r., art. s. 16), Japończycy, Francuzi oraz Amerykanie (nieudana próba wejścia na K2 w 1938 r.). Do 1939 r. zdobyto łącznie 20 himalajskich siedmiotysięczników oraz 70 sześciotysięczników. Biorąc pod uwagę bogate doświadczenia kończącej się dekady, liczone, że wejście na pierwszy ośmiotysięcznik, a nawet na sam Everest, jest kwestią roku lub dwóch.

NA PRUGU ŻŁOTEJ ERY HIMALAIZMU. I w tym momencie wszystkie przodujące we wspinaczce nacje znalazły się w wirze II wojny światowej. Przez sześć kolejnych lat Himalaje i wysokogórskie rekordy mało kogo interesowały. Wojna z jednej strony położyła kres marzeniom, z drugiej jednak okazała się momentem zwrotnym wyznaczającym początek nowej epoki. Po uzyskaniu niepodległości przez Indie oraz zajęciu Tybetu przez komunistyczne Chiny w 1949 r. punkt ciężkości himalaizmu przesunął się do Nepalu, który w tym samym roku otworzył granice dla niebrytyjskich wspinaczy. Na scenę wkroczało pokolenie złotej ery himalaizmu, które w latach 50. XX w. zdobędzie 12 z 14 ośmiotysięczników. Ten etap – aż do czasów nam współczesnych – prezentujemy, przedstawiając sylwetki 40 wybranych wspinaczy (w kolejności alfabetycznej), ich osiągnięcia i drogę na szczyt (art. s. 24–92).

TOMASZ TARGAŃSKI



❖ Wyprawa na Noszak w 1973 r. Od lewej: Andrzej Zawada, Tadeusz Piotrowski.

„NA SZCZYCIE EVERESTU, NA SZCZYCIE! ZIMĄ!”

**Polacy postawili
na wyprawy zimowe
i zostali lodowymi
wojownikami.**

AGNIESZKA SZYMASZEK

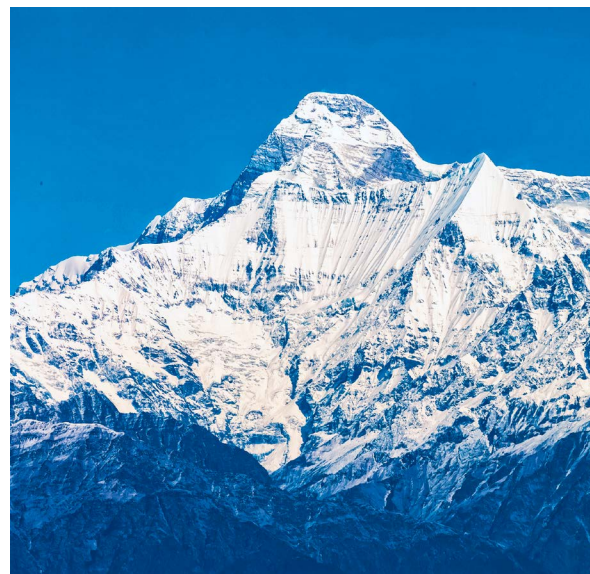
P**RZEDWOJENNE PRELUDIUM.** Droga polskich wspinaczy w najwyższe góry świata wiodła przez Tatry, Alpy, Andy, a nawet Ruwenzori w Afryce. Ostatnie szlify przed wyruszeniem na podbój ośmiotysięczników zdobywali w Pamirze i Hindukuszu, którego szczyt Noszak (7492 m) stał się w 1960 r. ich przepustką w najwyższe góry. Docierali w wiele miejsc jako pierwsi ludzie na świecie.

Polskim preludium w Himalajach było zdobycie w 1939 r. Nanda Devi East (7434 m). W skład wyprawy weszli Stefan Bernadzikiewicz, Jakub Bujak, Adam Karpiński i Janusz Klarner. Zakończyło się sukcesem i tragedią w jednym. 2 lipca Klarner i Bujak zdobyli szczyt, ale Bernadzikiewicz i Karpiński zginęli pod lawiną. Tragiczna i do dziś niewyjaśniona jest śmierć wspinaczy, którzy przeżyli wyprawę. W trakcie powrotu do kraju dowiedzieli się o wybuchu II wojny światowej. Bujak przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie pracował jako ceniony specjalista w fabryce silników lotniczych. W 1945 r. zaginął w tajemniczych okolicznościach wraz z partnerką w Kornwalii, gdzie wyjechali odpocząć. Ciało nigdy nie znaleziono. Klarner przedostał się do Warszawy, brał udział w kampanii wrześniowej i powstaniu warszawskim. W 1949 r. ślad po nim zaginął.

PIERWSZY SIEDMIOTYSIĘCZNIK ZIMĄ. Eksploratorskie zapędy Polaków zahamowała sytuacja polityczna w kraju po II wojnie. Dopiero w 1956 r. gomułkowska odwilż pozwoliła na realizację wysokogórskich planów. Polskich wspinaczy ominęły jednak szanse na pierwsze wejścia na ośmiotysięczniki. Wybrali zatem pionierskie wejścia zimowe. Skoro do 14 marca 1961 r. jedynym wysokim szczytem himalajskim, na który ludzie weszli podczas kalendarzowej zimy, był Ama Dablam (6812 m) zdobyty przez Nowozelandczyków, Polacy mieli tu pole do popisu.

W wysokie góry zimą wkroczyli na początku lat 70. Spiritus movens większości wypraw był Andrzej Zawada, drugim organizatorem – Janusz Kurczab. Zawada w 1973 r. wziął na celownik Noszak – siedmiotysięcznik, na którym Polacy mieli już spore osiągnięcia latem (m.in. drugie wejście w 1960 r.). Wyprawa zakończyła się sukcesem (i zapoczątkowała karierę Zawady jako kierownika wypraw narodowych). W jej skład weszło 10 osób. Szczyt został zdobyty 13 lutego 1973 r. przez Zawadę i Tadeusza Piotrowskiego. Noszak nie był łatwą zdobyczą, wspinaczkę utrudniał m.in. wiatr – w górach wysokich zimą główny wróg, który czasem chce zabić, a często doprowadza do szaleństwa (art. s. 94).

Było to pierwsze w historii wejście człowieka zimą na szczyt siedmiotysięcznika. Polacy otworzyli nowy etap w światowym himalaizmie.



NA OŚMIU TYSIĄCACH W ŚNIEŻYCY. W tamtym czasie władze Nepalu – wydając zezwolenia na atakowanie szczytów – uznawały dwa sezony: przedmonsunowy i pomonsunowy. Sezon zimowy był w Himalajach zamknięty. Zima tam to pokryte lodem ściany wywiane ze śniegu, do tego mróz i wiatr. Nikomu nie przyszło do głowy starać się o pozwolenia na tę porę roku. Do czasu, gdy pojawił się Andrzej Zawada.

„Pierwsze zimowe zetknięcie z Himalajami okazało się porażające (...). Nagle wychodzimy ponad ostatnie sady i widzimy przed nami góry – огоłocone ze śniegu. Śnieg jest zmieciony w doliny, na lodowce. (...) I słyszymy ryk wiatru. Stały uporczywy huk, do którego dopiero się przecież zbliżamy. (...) Tak upływały tygodnie w tym uporczym łoscocie, który od razu nam się skojarzył z hukiem pędzącego pociągu ekspresowego” – tak Maciej Pawlikowski wspominał zimową wyprawę na Mount Everest w 1980 r. („Dolina Motyli”, „Taternik” 3/15).

Roztopienie śniegu i ugotowanie wody w namiocie powyżej bazy trwało kilka godzin. Tak samo odmrażanie butów, bo wewnątrz namiotu temperatura wynosiła, było, minus kilkadziesiąt stopni Celsjusza. Prawdziwa sztuka cierpienia, jak ocenił Wojciech Kurtyka.

Rok po sukcesie na Noszaku w 1974 r. Zawada został kierownikiem zimowej wyprawy na Lhotse. W jej skład weszła późniejsza śmietanka polskiego – i światowego – himalaizmu: Anna Okopińska (jedyna kobieta w składzie), Andrzej Heinrich, Bogdan Jankowski, Piotr Jasiński, Jan Koisar (lekarz), Marek Kowalczyk, Wojciech Kurtyka, Tadeusz Piotrowski, Kazimierz J. Rusiecki, Jan Stryczyński, Ryszard Szafirski, Andrzej Zawada, filmowcy Jerzy Surdel, Stanisław Latało i Wojciech Tędziągowski oraz fotografik i kierowca ciężarówki Mirosław Wiśniewski. Wyprawa była bogata w ludzi i sprzęt. Nikt jeszcze wtedy nie słyszał o stylu alpejskim. Himalaje zdobywało się w stylu obłężniczym i takie ekspedycje organizował Zawada. Dodajmy, że Polacy nie mieli dewiz, a musieli zaopatrzyć się w jedzenie i sprzęt, brakowało im puchowych kurtek i śpiworów (art. s. 19). Przed wyprawą elektronicy, inżynierowie, matematycy i geodeci, często z tytułami doktorów, spędzali wiele dni, wisząc na linach i malując kominy. Pieniądze zarobione w ten sposób wielokrotnie przewyższały ich akademickie pensje i pozwalały wziąć udział w ekspedycjach. Wyprawy to tony jedzenia, lin i sprzętu. Kargo wysyłało się z Warszawy przez Azję jelczem (art. s. 18). Czasem cała ekspedycja w ten sposób jechała na wyprawę. Bywało, że ciężarówka z transportem płynęła do Indii statkiem. Do tego kilkudziesięciu uczestników wyprawy, wielu Szerpów (ich liczba zależała od budżetu).

Strategię zdobywania szczytu ustalał kierownik. Indywidualne ambicje nie były najważniejsze. Kluczowy był cel. Gdy po dostaniu się do kraju docelowego (zazwyczaj Pakistanu lub Nepalu) ekipa załatwiała formalności, zaczynał się kolejny etap – karawana. A gdy docierała w pobliże upragnionego szczytu i założyła bazę, zaczynało się – dosłownie – oblężenie góry. Zakładanie obozów, mocowanie lin poręczowych, aklimatyzacja. Czasem wielotygodniowe oczekiwanie na okno pogodowe. Odkopywanie zaspanych śniegiem namiotów w obozach pośrednich. Podczas wprawy na K2 w 1976 r. tylko na jednym fragmencie trasy – od podstawy żebra do obozu II – trzeba było założyć 800 m lin poręczowych! To wtedy Wojciech Kurtyka zniechęcił się do stylu obłężniczego i zrezygnował z ataku szczytowego. Został jednym z prekursorów stylu alpejskiego w Himalajach.

❖ Szczyt Nanda Devi i członkowie pierwszej polskiej wyprawy, która go zdobyła w 1939 r. Od lewej: Stefan Bernadzikiewicz, Jakub Bujak, Adam Karpiński i Janusz Klarnier.



❖ Artykuł opisujący tragedię podczas ich wyprawy. „Gazeta Robotnicza” z Katowic, 3 sierpnia 1939 r.